

Prof. zw. dr hab. Michał Gabriel Woźniak

Katedra Ekonomii Stosowanej, Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie

Katedra Teorii Ekonomii i Stosunków Międzynarodowych, Uniwersytet Rzeszowski

Ordoliberalna społeczna gospodarka rynkowa czy państwo minimalne

WSTĘP

Polska debata nad społeczną gospodarką rynkową (SGR) toczy się nieprzerwanie, chociaż ze zmiennym natężeniem, już ponad 20 lat. Zainteresowanie tym modelem rynku u początków procesu transformacji było czymś naturalnym z uwagi na konieczność poszukiwania docelowego modelu rynku, którego podstawy instytucjonalne należało zbudować możliwie jak najszybciej. Spektakularne sukcesy ekonomiczne Niemieckiej Republiki Federalnej wielu ekonomistów wiązało z regułami SGR. Zdaniem jej zwolenników miała ona otworzyć w Polsce perspektywę: powiązania efektywności mikroekonomicznej z zasadami podziału uzasadnionymi kryteriami słuszności społecznej, odpowiedzialnej, nie szkodzącej efektywności ekonomicznej polityki prospołecznej sprzyjającej wysokiemu wzrostowi gospodarczemu. Miała też zapewnić pokój społeczny, a nawet skuteczną ochronę przed etatyzacją.

Dyskusja nad polską drogą do SGR toczyła się w dwóch nurtach – narodo-wo-strukturalistycznym i genetycznym [Woźniak, 1993, s. 124–135] W praktyce zwyciężył jednak neoliberalny kierunek budowy gospodarki rynkowej, odwołujący się do reguł określonych w konsensusie waszyngtońskim, odpowiednio zmodyfikowanych dla krajów postsocjalistycznych. SGR pozostała przede wszystkim w sferze intencjonalnej, jako deklaracja zapisana w konstytucji RP z 1997 r. w art. 20, zaś w praktyce jej zasady są obecne o tyle, o ile zostały one wchłonięte przez *acquire commonautaire* UE, który tworzy normatywną przestrzeń funkcjonowania rynków i polityki społeczno-ekonomicznej państw członkowskich tego ugrupowania integracyjnego.

Nacisk ze strony zaostrzającej się asymetrycznej konkurencji transnarodowych korporacji w warunkach globalizacji liberalizacji, wywiedziona z neoliberalnych reguł myślenia i działania, stwarzał jednak – już od lat 80. XX w. nieprzyjazne środowisko dla respektowania powinności wynikających z obowiązku zapewnienia godnych warunków życia wszystkim obywatelom, postulowanych w pryncypiach SGR. Przedsiębiorstwa obarczone kosztami z tych obowiązków wynikającymi coraz częściej narażane były na utratę przewagi konkurencyjnej,

a tym samym nie były już w stanie zagwarantować odpowiednio wysokiego wzrostu PKB dla realizowania przez państwo powinności społecznych, wynikających z wynegocjowanych ze społeczeństwem programów polityki społeczno-ekonomicznej. Pojawiające się w związku z tym problemy stawiały pod znakiem zapytania przydatność reguł SGR do specyfiki wyzwań kapitalizmu globalnego.

Z drugiej strony wyrastające z asymetrycznej informacji i oparte na redukcjonizmie indywidualistycznym reguły myślenia i działania sprzyjały narastaniu ryzyka i niepewności dla olbrzymiej większości ludzi, upowszechnianiu się obaw o przyszłość ludzkości i katastroficznym wizjom. Obecnym ich ukoronowaniem jest globalny kryzys finansowy, który nie jest jedynie produktem egzogenicznych czynników [Woźniak, 2009, s. 21–52], zaś w dającej się przewidzieć przyszłości wiele innych zagrożeń globalnych wynikających z powiększania się rozmaitych kategorii ryzyka, w tym zwłaszcza [Atali, 2002, s. 198]: głodu i ubóstwa, wykluczenia poprzez utratę pewnych praw, zagrożenia katastrofami naturalnymi w ekosferze i spowodowanymi deficytem niektórych surowców, technologicznego (genetycznego, informatycznego, radioaktywności), kryzysu demograficznego i rodziny monogamicznej, terroryzmu i lokalnych konfliktów, epidemii biologicznych i technologicznych, relatywnego spadku wydajności pracy, piractwa własności intelektualnej, negatywnych skutków ekspansji potrzeb nieelementarnych, relatywizmu moralnego.

Wobec tych zagrożeń globalnych aktualny staje się dziś, podobnie jak w okresie powojennym, dylemat holizmu czy indywidualizmu, jako metodologicznej podstawy dobrej teorii w naukach społecznych i podstawy procesów decyzyjnych. W polityce gospodarczej wyłoniły się dylematy rozwoju poprzez globalizację czy rozwoju trwale zrównoważonego, pro wzrostowej strategii gospodarczej opartej na regułach konsensusu waszyngtońskiego czy regułach spójności społeczno-ekonomicznej nawiązujących do myślenia holistycznego, spontanicznego rozwoju czy wspomaganego strategiczną koordynacją nierynkową nowego międzynarodowego ładu finansowego i globalnego porządku konkurencyjnego, czy też powtórki z historii poprzez interwencjonistyczny i protekcyjnistyczny kapitalizm lub jego łagodniejszą wersję w postaci regionalizacji mechanizmów koordynacji.

W odpowiedzi na te zagrożenia współczesnego kapitalizmu i doświadczenia transformacji gospodarki Polski niektórzy ekonomiści stawiają pytanie o model ekonomiczny, który odpowiadałby lepiej koincydencji uwarunkowań czasoprzestrzennych współczesnych gospodarek krajowych, w szczególności zaś przypadku Polski. Stąd atrakcyjna pozostaje nadal debata wokół koncepcji społecznej gospodarki rynkowej. Na bazie popularnych w Polsce seminariów organizowanych od 1991 r. w Voltho w Niemczech nakładem Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego została wydana kolejna publikacja, pod redakcją naukową prof. dr hab. Elżbiety Mączyńskiej oraz dr hab. Piotra Pysza pt. *Idee ordo i społeczna gospodarka rynkowa*. Jej treści wydają się istotne w kontekście pytania o systemowe uwarunkowania lepszej przyszłości, stąd warto odnieść się

do nich w kontekście jubileuszowej debaty wokół dwudziestoletnich rezultatów polskiej transformacji.

IDEE ORDO I SPOŁECZNA GOSPODARKA RYNKOWA

W zamysle redaktorów i zarazem współautorów recenzowanej pracy zbiorowej jest próba oceny przydatności ordoliberalnej koncepcji SGR i ukształtowanej na jej bazie ustrojowej polityki gospodarczej z punktu widzenia wyzwań i zagrożeń globalizacji, gospodarki opartej na wiedzy, obecnego kryzysu gospodarki światowej, a także jej funkcjonalności wobec wyzwań rozwojowych Polski i innych krajów posocjalistycznych oraz UE. Chociaż nie ma w niej jednoznacznych rozstrzygnięć w kwestiach z tymi wyzwaniami i zagrożeniami związanych, to jednak postawione zostały przez jej autorów niezwykle doniosłe pytania. Inspirują one do wolnej od ideologicznych sporów, rzeczowej debaty nad spójnym łańcem instytucjonalnym i procedurami polityki służącymi sprawnej konkurencji, umocnieniu odpowiedzialności jednostki za wolny wybór, solidarności społecznej i sprawiedliwym nierównościami społecznym.

Książka ta swą treścią wykracza poza schemat upowszechnionej w Polsce fragmentarycznej, zredukowanej do poziomu akademickiego wiedzy na temat istoty SGR. Zawiera bowiem we wprowadzającym rozdziale oryginalne wypowiedzi wybitnych ekonomistów i polityków w osobach L. Erharda, W. Euckena, W. Röpkke, A. Rüstowa i H.F Wünschego. Zapoznają one czytelnika ze sposobem pojmowania przez ich autorów:

- zasad porządku społeczno-ekonomicznego, nie poddających się jakimkolwiek formom władzy na rynku,
- sprawnej polityki gospodarczej służącej solidarności społecznej, stabilizacji gospodarczej i finansowej,
- znaczenia odpowiedzialności państwa za konkurencyjny porządek,
- błędów wynikających z etatyzacji gospodarki i schematycznego, interesownego wykorzystywania przez aktorów sceny politycznej teorii ekonomicznych, zwłaszcza zaś keynesizmu w polityce koniunkturalnej.

Z lektury książki wynika, że treść tych wypowiedzi w zasadniczy sposób zdefiniowała logikę dyskursu większości autorów zbioru. Ma to dobre i złe strony. Dzięki temu praca ma jasno określony przedmiot debaty i staje się ona wolna od zafałszowań ideologicznymi zarzutami zwolenników neoliberalnych reguł kapitalizmu globalnego, interwencjonizmu społeczno-ekonomicznego państwa lub narodowym egoizmem.

W opinii L. Erharda SGR powstała dla promowania gospodarki konkurencyjnej ze społecznymi celami i społecznymi efektami, nie tylko z potrzeby ochrony gospodarki i społeczeństwa przed etatyzacją gospodarki i w celu wyzwolenia dynamizmu

rozwojowego wynikającego ze świadomości wartości godności wolnej jednostki ludzkiej, ale również dla niedopuszczenia karteli do władzy nad rynkiem.

W. Eucken przeciwstawia się instrumentalnemu traktowaniu ekonomii jako narzędzia walki o władzę, ale też ucieczce w czystą pracę naukową w haniebnych czasach walki o władzę, kryzysu, głodu, pozbawiania człowieka samodzielności, naturalności i osobowości. Misję ekonomii upatruje w poszukiwaniu ustroju umożliwiającego godny byt człowieka. Odkrycie tego ustroju wiąże z historyczną diagnozą zalet i wad wolnej konkurencji i regulacji, zwłaszcza zaś procesów koncentracji władzy w każdym z tych mechanizmów koordynacji. Odrzuca inspirowaną i wspieraną przez państwo i spontaniczną koncentrację władzy w wolnej konkurencji. Podkreśla, że monopole prywatne uzależniają jednostki od anonimowych koncernów, zagrażają światowym stosunkom gospodarczym i stabilności, zaś z kierowaniem centralnym nie da się pogodzić wolnej gospodarki i wolności w ogóle.

Przewycięzenia władzy w gospodarce upatruje w holistycznym podejściu do poszczególnych polityk państwa i zakotwiczeniu ich w ustroju konkurencji opartym na konstytucji gospodarczej precyzującej zasady regulacji zmierzające do upowszechnienia wolnokonkurencyjnych rynków. Powinnością państwa jest podtrzymywanie i wspieranie ustroju gospodarczego, a nie procesu gospodarczego, który przebiega w oparciu o swobodne decyzje podmiotów gospodarczych. Z konstytucji gospodarczej mają wynikać ranga i treść poszczególnych posunięć polityki, a zatem rządy praw a nie polityków.

Artykuł W. Röpke jest reakcją autora na postrzegany przez niego stan kapitalizmu tuż przed końcem II wojny światowej. Autor przeciwstawia się w nim wypalonej i zepsutej formie kapitalizmu monopolistycznego i wszechogarniającego, lesseferystycznej polityce i kolektywizmowi wojennemu. Jego zdaniem zdrowa gospodarka rynkowa opiera się na bardzo wielu założeniach. Ich spełnienie można zagwarantować jedynie w wyniku usilnych starań o dobrze przemyślane ramy formalno-prawne tworzone przez odpowiedzialne, bezstronne i silne, lecz nie zajmujące się wszystkim państwo. Jego program reform opiera się na:

- stworzeniu ram prawnych rzeczywistej konkurencji. Tworzy je przede wszystkim prawdziwy, sprawiedliwy, rzetelny i sprawnie funkcjonujący ład konkurencyjny oparty na prawno-moralnych regułach gry i bezstronnym nadzorowaniu współzawodnictwa,
- liberalnej polityce interwencjonizmu, czyli warunkowej, właściwie dawkowanej i wyważonej, oraz pozostającej w opozycji do lesseferystycznej polityce rynkowej, obejmującej: ingerencje dostosowawcze, czyli zgodne z logiką rynków, oraz te ingerencje konformistyczne, które są celowe i chronią przed kolektywizmem,
- polityce strukturalnej, czyli podziału dochodów i własności, wielkości przedsiębiorstw, struktury zatrudnienia i rozmieszczenia miejskiego i wiejskiego ludności w celu zagwarantowania humanizmu gospodarczego,

- polityce społecznej, gdyż rynek stanowi jedynie wąską stronę życia społecznego. Zdaniem autora gospodarka rynkowa pozostawiona sama sobie jest niebezpieczna dla innych wymiarów bytu ludzkiego; wymaga zatem mocnych ram antropologiczno-socjologicznych, umożliwiających realizację zasady społeczności i humanitarności równoważącej zasadę indywidualizmu, czyli reintegrację gospodarki rynkowej (deploretaryzację, dekokletywizację, reaktywowanie rolnictwa chłopskiego, rzemiosła i dekoncentracji).

A. Rüstow koncentruje się z kolei na wadach liberalnego interwencjonizmu ekonomicznego. Podziela poglądy głoszące, że wolny rynek jest zdolny do ukształtowania najefektywniejszego stanu równowagi, jednakże okupionego nieakceptowanymi przez niego kosztami i stratami ludzi ponoszonymi nie z własnej winy w okresie do jej dochodzenia. Nie akceptuje również kosztów równowagi osiągananej w wyniku interwencjonizmu metodami dyskrecjonalnymi, gdyż blokuje samoregulację. Stąd wynika z niego spirala interwencji. Państwo nie potrafi bronić się przed naporem chciwych grup, stając się ich łupem, podmiotem grup interesów nadużywających władzy i uprawia spontaniczny interwencjonizm. Jego zdaniem właściwa polityka powinna zmierzać do jak najszybszego osiągnięcia równowagi poprzez pomoc szkoleniową i finansową oraz oferowanie nowych konkurencyjnych na rynku miejsc pracy. Odrzuca natomiast interwencjonizm uprawiany za pomocą interwencji planowanej w demokratycznej gospodarce, jako sprzeczność samą w sobie, gdyż wymagałby zawłaszczenia państwa przez jedną z grup interesów, jak np. w Rosji.

Dyskusje i kontrowersje wokół SGR są przedstawione w części drugiej książki. Otwiera je P. Pysz retorycznym, jak wynika z jego treści, pytaniem tytułowym „Synteza koncepcji polityki ładu gospodarczego Waltera Euckena i Ludwiga Erharda receptą na kryzys gospodarki światowej?” Opracowanie to wyróżnia się na tle pozostałych artykułów zbioru wyjątkową erudycją autora w zakresie literatury poświęconej SGR [zob. też: Pysz, 2008]. Dzięki temu P. Pysz mógł trafnie, a zarazem syntetycznie przedstawić konceptualny fundament polityki gospodarczej osiemnastu lat cudu gospodarczego RFN, wskazać na podobieństwa i różnice w podejściu do kształtowania ładu gospodarczego w koncepcji W. Euckena i L. Erharda w wymiarze makro- i mikroekonomicznym, a co szczególnie interesujące – również w wymiarze jednostek ludzkich oraz opisać różnice i podobieństwa w ich podejściach z punktu widzenia słabo dotychczas zbadanych cech koncepcji spójnej ordoliberalnej polityki, czyli zależności pomiędzy spójnością, kompleksowością i długim horyzontem czasowym.

Zdaniem P. Pysza statyczne podejście W. Euckena nie uwzględnia konsekwencji wykluczenia słabszych jednostek, wynikającego z twórczej destrukcji i postępu technicznego. Wykluczenie wymusza zaś zintensyfikowanie niespójnej, gubiącej się w szczegółach, a w konsekwencji nieskutecznej dyskrecjonalnej ingerencji państwa, która jest obiektem gry interesów. Osłabia to możliwość egzekwowania interesów gospodarki i społeczeństwa jako całości oraz znie-

kształca alokację zasobów. L. Erhard mniej interesował się wyeliminowaniem władzy na rynku, chciał przede wszystkim wyeliminować proces wypierania ludzi nie mogących podołać konkurencji. W swoim podejściu eksponował również otwarcie gospodarki na konkurencję zagraniczną oraz prawidłowe spełnianie przez ceny funkcji wskaźnika rzadkości dóbr i zasobów. Stąd w podejściu L. Erharda obecne jest nie tylko pośrednie oddziaływanie państwa poprzez porządek konkurencyjny, racjonalizujące zachowania jednostek ludzkich, analogiczne jak u W. Euckena, ale również oddziaływanie bezpośrednie państwa racjonalizujące oddziaływanie polityki kształtowania ładu gospodarczego na zachowania ludzi. W dodatku obydwie koncepcje odnoszą się do długookresowej perspektywy; w odniesieniu do zasad konstytucyjnych konkurencyjnego ładu gospodarczego (koncepcja W. Euckena) oraz w odniesieniu do wolności i odpowiedzialności jednostek ludzkich (podejście L. Erharda) Na podstawie tych wyróżników obu koncepcji P. Pysz wnioskuję o ich komplementarności i spójności oraz podkreśla, że implementację ich syntezy umożliwiała ordoliberalna myśl i orientacja na ordo, czyli ład służący możliwie wszystkim uczestnikom gry rynkowej. Synteza tych koncepcji pozwala – jego zdaniem – na wyeliminowanie ich słabych stron i wyeksponowanie zalet. Autor dostrzega również, że każda z nich z osobna z uwagi na błędy pełnej spójności prowadzić może albo do ryzyka monopolizacji, albo do wykluczenia.

W odniesieniu do teorii ekonomii autor zauważa, że rozpowszechnieniu się wiary w hipotezę samoregulujących się rynków, która legła u podstaw obecnego globalnego kryzysu sprzyjało przeniesienie osiągnięć fizyki teoretycznej w obszar równowagi ekonomicznej systemu Walrasa i jego rozwinięcie w wyniku zastosowania aksjomatycznej metody matematycznej. W świetle ścisłych dowodów z tego podejścia wynikających, jakkolwiek działalność regulacyjna państwa wydawała się bezzasadna. Jego zdaniem, kryzys współczesny stawia ekonomię przed bardzo podobnymi zadaniami jak 80 lat temu. Wyłaniają się stąd fundamentalne zadania dla ekonomii głównego nurtu i polityki gospodarczej. W długim okresie należy przezwyciężyć jednostronne skupianie się na przebiegu procesu gospodarczego poprzez nawiązanie do ordoliberalnego, kompleksowego ujęcia ładu gospodarczego, czyli polityce kształtowania ogólnie obowiązujących reguł gry rynkowej odpowiadających logice konkurencyjnego ładu gospodarczego i wspieraniu rozwoju poczucia odpowiedzialności jednostek za posiadaną wolność wyboru. W krótkim okresie w celu odbudowy zaufania na rynkach finansowych należy wykorzystywać skrzynkę z narzędziami keynesowskimi, gdyż kryzys wytworzył barierę ograniczonego popytu i bronić kapitalizm przed kapitalistami traktującymi rynki jak kasyno do gry i sięgającymi po nieuzasadnione ekonomicznie zyski. Autor zaleca również częstsze sięganie do teorii uczuć moralnych A. Smitha.

Artykuł A. Czecha pt. „Rudolf Eucken – filozoficzne podłoże koncepcji Waltera Euckena” został napisany w uznaniu dla wkładu tego laureata Nagrody Nobla z 1908 r. – zarazem ojca twórcy ordoliberalizmu, Waltera Euckena, w ideali-

styczną filozofię życia i próbę wskrzeszenia wiary w Boga skutecznie wypieranej w Europie Zachodniej od czasów odrodzenia i zastępowanej wiarą w człowieka. Z artykułu dowiadujemy się, że R. Eucken wysoko cenił filozofię gospodarczą A. Smitha. Jednak z dezaprobaty naturalizmu przeciwstawiał się rozciąganiu paradygmatu wolnej konkurencji na ogólne reguły życiowe, także w sferze duchowej. Dowodził, że wolna konkurencja usamodzielniając człowieka obniża jego duchowy poziom życia, nie wprowadza wolności wewnętrznej, lecz pożądaną gonitwę za powodzeniem, uzależnia od otoczenia, zniewala przez publiczne stereotypy. Przekonuje, że powinnością człowieka jest przewyższanie materialnej natury ludzkiej za pomocą kultury i religii, zgodnie z niezmiennymi zasadami etyki. W przeciwnym przypadku człowiek skazany jest na bezrozumny byt. Naturalizm jest dla niego zdradą godności i odwróceniem człowieka od tworzenia wyższego rodzaju rzeczywistości. Celem cywilizacji nie jest powiększanie zmysłowych przyjemności, lecz tworzenie warunków pełnego rozwoju. Właściwym światopoglądem jest nowy idealizm, zgodnie z którym życie należy ujmować jako proces duchowy, usuwający kantowskie rozdzielenie rozumu teoretycznego i praktycznego, przewyższający przeciwieństwa podmiotu i przedmiotu, obiektywizmu i subiektywizmu. Zasadnicza rewizja życia musi się dokonywać w świecie aktywizmu ducha i w walce z naturą, w czym pomocna może być filozofia idealistyczna oparta na noologicznej metodzie, na aktywizmie w świecie ducha, intuicji wewnętrznej, uczuciu wiary w życie duchowe. Jego zdaniem, takie podejście umożliwi przekroczenie doświadczenia. Twierdził, że taka filozofia może zmienić religię, jako zjawisko najbardziej zakorzenione w sferze ducha oraz proces życia duchowego. Bez niego nauka, moralność indywidualna, osobowość stają się pustymi formami, zaś historia uzależnia prawdę od okoliczności.

Zdaniem autora artykułu, Walter Eucken podzielił przekonania ojca o kryzysie kultury, dlatego uprawiał ekonomię szerokich horyzontów, holistyczną, zawierającą odniesienia do rozwoju duchowego bytu ludzkiego i przywództwa. Filozofia Rudolfa Euckena wpływała również na poglądy innych myślicieli, w tym jego ucznia M. Schellera, niezwykle cenionego przez L. Erharda za jego fenomenologiczną koncepcję miejsca człowieka w życiu i w kosmosie. To rodzinne środowisko światopoglądowe legło u podstaw filozofii ordoliberalnej SGR promującej:

- życie wolne, lecz zgodne z zasadami etyki,
- potrzebę stworzenia człowiekowi warunków umożliwiających wolne i zgodne z zasadami etyki życie,
- niechęć do naturalistycznej, nieregulowanej zasadami prawa wywiedzionymi z etyki chrześcijańskiej koncepcji walki konkurencyjnej, prowadzącej do władzy na rynku,
- aktywizm etyczny także w sferze ekonomii, postawę samoodpowiedzialności badacza i polityka, poszukującą sprawnego ładu instytucjonalnego i otwarte rozumienie racji odmiennych stanowisk,

– podejście holistyczne, zawierające również odniesienie do wymiaru duchowego bytu ludzkiego.

W tej filozofii ekonomii nie mogło, rzecz jasna, zabraknąć odniesienia do kwestii społecznej w polityce ładu gospodarczego.

Artykuł H.F. Wünsche ma kontrowersyjny z pozoru tytuł „Ludwika Erharda negacja polityki koniunkturalnej i akceptacja polityki antykrzysowej J.M. Keynesa”. Z opinii tego wieloletniego i wiernego współpracownika L. Erharda wynika, że rozumiał on znacznie lepiej słabości i zalety polityki keynesowskiej niż jego adwersarze. Uznawał zalecenia J.M. Keynesa w czasach kryzysu, jednakże traktował je jako zupełnie nieprzydatne w warunkach stabilizacji i długotrwałego rozwoju, co nie było tak oczywiste dla wielu ówczesnych polityków. Z żalem należy dodać, że współcześnie jest tak nadal. Z tego względu L. Erhard odrzucił w 1956 r. projekt ustawy ds. stałego wspierania wzrostu gospodarczego i unikania wahań koniunkturalnych. Jego zdaniem w wolnym społeczeństwie gospodarka rośnie wówczas, gdy wolni obywatele decydują się sami pracować kosztem czasu wolnego. Państwo nie ma prawa skłaniać obywateli, aby pracowali więcej. Przyczyny kryzysu pojawiają się już w fazie ożywienia. Stąd w momencie pierwszych oznak boomu konieczne są już działania stabilizacyjne, zaś podejmowane w czasie kryzysu są nieefektywne. L. Erhard obawiał się najbardziej spirali cen i płac, coraz agresywniejszej polityki związków zawodowych i coraz ustępliwszych wobec niej organizacji pracodawców. Z tych względów, po odrzuceniu jego projektu ustawy o stabilizacji gospodarczej w 1966 r. ustąpił ze stanowiska kanclerza.

Dla L. Erharda kryzys z lat 1929–1933 był następstwem załamania się makroekonomicznego ruchu okrężnego w wyniku nadmiernej podaży. W takich warunkach, zalecałby działania fiskalne i kredytowe pobudzające popyt. Natomiast recesje są wywoływane, jego zdaniem, przez błędne oczekiwania i zbyt wielkie inwestycje w fazie ożywienia i boomu. Zatem nie można ich przezwyciężyć przez pobudzanie popytu, gdyż zniekształciłoby to strukturę gospodarki. Ponieważ problemy z równomiernym rozdziałem dodatkowych wydatków pogłębiają te zniekształcenia polityka pobudzania popytu jest nieskuteczna, zaś brak jej rezultatów musi spowodować problemy ze spłatą kredytów i wzrost zadłużenia państwa.

Czym jest, a czym nie jest społeczna gospodarka rynkowa i jej meandry interpretacyjne wyjaśnia H.F. Wünsche, dyrektor zarządzający Fundacją im. L. Erharda i bliski jego współpracownik. W jego opinii w interpretacji SGR roi się od kontrowersji, błędów i nieporozumień. Interpretuje się tę koncepcję w zależności od uprzedzeń ideologicznych, własnych przekonań, poglądów i interesów w duchu neoliberalnym, interwencjonistycznym, a nawet etatystycznym. SGR nie jest tożsama z gospodarką rynkową, ani leseferyzmem, ani też z dualizmem polityki gospodarczej i społecznej. Ustrój SGR nie jest zakorzeniony wyłącznie w koncepcji *homo oeconomicus*, lecz wyrasta na gruncie wielowymiarowego człowieka, także jego motywów społeczno-etycznych i psychologicznych. Wspólnym

dążeniem L. Euckena i L.E. Erharda było ograniczenie władzy ekonomicznej i zagwarantowanie wolności dla wszystkich. Erhard rozwijał ideę klasycznego liberalizmu pod kątem wymogów współczesności.

Dla Euckena „pełna konkurencja” stanowiła cel polityki gospodarczej i rynkowej. Erhard uznawał to za praktycznie niemożliwe. Dla przeciwdziałania monopolizacji postulował prawo antykartelowe. Alfred Müller-Armack zalecał zaś podporządkowanie celów ekonomicznych normom i zasadom socjalnym. W syntezie interwencjonizmu keynesowskiego z imperatywem freiburskim postulowano łącznie pełnej konkurencji na szczeblu mikroekonomicznym z globalnym sterowaniem na szczeblu makro.

Według Schillera interwencja państwa powinna służyć wyłącznie umacnianiu, uzupełnianiu, a nie ograniczaniu konkurencji, aby zapobiec dryfowaniu w kierunku gospodarki planowej. Taki dualizm regulacyjny uobecnienia celów ogólnogospodarczych oznaczałby, zdaniem Erharda, reorientację reguł gry ładu gospodarczego na rzecz planowej gospodarki przedsiębiorstw. Erhard odrzucał zarówno próby sterowania popytowego, jak również podażowego, trafnie przewidując ich negatywne konsekwencje. Oceniał bardzo sceptycznie wszelkie iluzje lepszego realizowania celów przez jakiegokolwiek centralne instytucje, w tym EWG, aniżeli jednostki małe i zdecentralizowane. Wszelkie sprawowanie urzędów wymaga otwartej kurtyny, pełnej informacji, uzasadnienia i transparentności.

G.W. Kołodko w rozważaniach nad SGR w kontekście relacji zapisów Konstytucji RP i rzeczywistości zwraca uwagę na normatywny imperatyw sprawiedliwości dostępnej dla wszystkich i dla ogólnego dobrobytu. W tym sensie SGR ma charakter uniwersalny, jest imperatywem aksjologicznym domagającym się troski o harmonizowanie efektywności ekonomicznej ze sprawiedliwością społeczną przy zachowaniu równowagi. Efektywność ma zapewnić mechanizm rynkowy, zaś państwo – spójność społeczną. Do tego jednak potrzebny jest określony system wartości, którego nie może zagwarantować Konstytucja, gdyż jest on zakorzeniony w ludzkich chęciach i przekonaniach. Z tego powodu w praktyce SGR nie wyłania się na zasadzie zabiegu politycznego, lecz jest procesem wielopokoleniowym wyrastającym w odpowiednim otoczeniu kulturowym.

Populizm lewicowy czy prawicowy niewiele ma wspólnego ze spójnymi wartościami SGR. Nie ma z nią związku polska hybryda neoliberalizmu z posocjalistycznym dziedzictwem populistycznym. Taki twór okazał się niespójny, niekompatybilny i niekompleksowy. SGR wymaga bowiem bezwzględnie holistycznego, interdyscyplinarnego podejścia, a zarazem nieortodoksyjnego myślenia. Choć obecna faza globalizacji ma znamiona bardziej neoliberalne niż społeczne, a do idealnego świata dojść nie można, to zmierzać warto. Przyszłość SGR leży zatem w nieustannej trosce o taką modernizację instytucjonalną, która sprzyjałaby nie tylko sprawiedliwości społecznej i umacnianiu spójności, ale również we wzmacnianiu przedsiębiorczości i konkurencyjności.

Problematyka społeczna w SGR jest przedmiotem rozważań W. Gizy. Autor postawił pytanie, czy możliwe jest rozwiązanie kwestii redystrybucji dochodów w ramach rynku bez jego głównego narzędzia ograniczania nierówności społecznych. Zauważa on, że w smithowskim modelu niewidzialnej ręki rynku uruchamia się deistyczna zasada optymalnej alokacji zasobów i harmonii społecznej. Jednakże w realiach społecznych istnieje brutalna walka w najpodlejszych postaciach wymieszana ze zwyczajami z anachronicznej już epoki.

Historia pod naporem protestów społecznych i przemocy wykształciła dwa sposoby rozwiązywania kwestii społecznej w ramach wolnego rynku: anglosaski oparty na tradycji *public policy*, preferującej poprawę warunków pracy i życia robotników i kontynentalny – w ramach zaproponowanej przez niemieckie środowisko akademickie i aprobowanej przez Bismarcka „*Für ferain Sociaspolitik*” (1872) – nawiązujący do starego postulatu ubezpieczeń chorobowych i od nieszczęśliwych wypadków J.R. von Busa (1837), ale przede wszystkim promującą ubezpieczenia społeczne.

Niemal pół wieku później, pod wpływem Wielkiego Kryzysu, pytanie o rozwiązanie kwestii społecznej wymagało odniesienia się nie tylko do polityki liberalnej, ale również idei socjalistycznych i keynesowskiego interwencjonizmu. Paryskie kolokwium W. Lippmana (1938) zainicjowało nową drogę rozwoju liberalizmu określoną mianem neoliberalizmu. Wyłoniły się z niego: szkoła chicagowska, liberalizm indywidualistyczny M. Friedmana, J. Buchanana i F.A. Hayeka oraz zasadniczo odmienny socjalny liberalizm W. Euckena, A. Müllera-Armacka i F. Boma. Wspólną ich płaszczyzną było przekonanie, że kwestia społeczna jest w istocie kwestią wolności człowieka. Jednakże przedstawiciele SGR odrzucili leseferystyczną politykę, tolerującą wzrost nierówności dochodowych, pomijającą problem władzy prywatnych podmiotów na rynku. Władza podmiotów rynkowych, czy też władza państwa w gospodarce są źródłem nierówności. Dla przeciwdziałania im nie wystarcza doraźna pomoc jednostkom, ani też wspieranie bezrobotnych. W tym celu potrzebna jest polityka zorientowana na dobrobyt materialny, którą mogą zagwarantować euckenowskie zasady polityki ustrojowej wsparte pryncypiami regulującymi w przypadkach gdy istnieją monopole, drastyczne różnice dochodów nieakceptowane społecznie, efekty zewnętrzne, anormalne zachowania po stronie pracobiorców forsujących nadmierny wzrost płac. W podejściu autorów SGR postuluje się więc korektę *ex ante* funkcjonalną z logiką rynku za pomocą ładu instytucjonalnego zorientowanego na dobrobyt materialny w przeciwieństwie do koncepcji *welfare state*, w której państwo wykorzystuje *ex post* narzędzia polityki gospodarczej.

Artykuły składające się na część III książki pt. „Społeczna gospodarka rynkowa a współczesność” odnoszą się do fundamentalnych problemów ustrojowych i polityki gospodarczej współczesności z perspektywy ordoliberalizmu W. Euckena i polityki uprawianej warunkach systemowych SGR przez L. Erharda.

Zamieszanie i niejednoznaczność w kwestii pojmowania liberalizmu i roli państwa w gospodarce, w różnych prądach ideologicznych ekonomii próbuje uporządkować Z. Sadowski w artykule pt. „Liberalizm i pojmowanie roli państwa w gospodarce”. Jego zdaniem współcześnie wspomaganie mechanizmu rynkowego przez państwo obejmuje nie tylko tworzenie systemu prawnoinstytucjonalnego sprawnych rynków, ale również: makroekonomiczną politykę równowagi i wzrostu gospodarczego, promowanie konkurencyjności krajowych przedsiębiorstw i aktywną obronę ich interesów na rynkach światowych.

Państwo oświeceniowego liberalizmu A. Smitha wypełniając jedynie zadania dbałości o równość obywateli wobec prawa, bezpieczeństwo i sprawność działania mechanizmu rynkowego nie jest w stanie sprostać wyzwaniom współczesności. Już w przeszłości potrzeby praktyki wymuszały ewolucję klasycznego liberalizmu w kierunku umożliwiającym rozwiązywanie kwestii społecznych, zaś socjalizm i keynesizm wymusił rewizję stanowiska liberałów w zakresie korygujących interwencji państwa w celu przeciwdziałania kryzysom za pomocą narzędzi polityki makroekonomicznej. Pod presją tych nurtów narodziło się liberalne państwo opiekuńcze gwarantujące świadczenia emerytalne, zasiłki rodzinne, pomoc edukacyjną i różne formy pomocy dla osób z rodzin o niskich dochodach. Jednakże rosnące z tego powodu podatki budziły sprzeciw przedsiębiorców i zamożniejszych podatników. W nich, a także w kosztownej biurokracji rosnącego sektora publicznego upatruje autor współczesnego kryzysu państwa opiekuńczego przejawiającego się w zawężaniu opiekuńczości.

Równoległe w ramach liberalizmu narodził się ordoliberalizm, który stał się ideologiczną podstawą SGR, postulujący: stworzenie przez państwo systemu instytucjonalnego gwarantującego sprawność rynków, samodzielność obywateli i godne życie z pełnym poszanowaniem odpowiedzialności za siebie i rodzinę. Zdaniem Z. Sadowskiego, zasadnicza różnica między formułą państwa opiekuńczego a SGR dotyczy jednak sposobu działania mechanizmu korygowania podziału rynkowego. W koncepcji państwa opiekuńczego mechanizm ten działa *ex post*, zaś w SGR jest oparty na systemowym doprowadzeniu do właściwego podziału *ex ante*. W SGR nawiązuje się również do organicznej formy solidaryzmu społecznego E. Durkheima opartego na dobrowolnej i świadomej współpracy, która wymaga respektowania przez państwo zasady solidarności. Autor ostrzega przed mechaniczną formą solidaryzmu, wyznaczającą państwu rolę organizatora współdziałania w interesie wspólnoty, który sprzyja tendencji do rozwiązań autorytarnych. Jej formułę zauważa w programach faszystowskich i ustroju sprawiedliwości społecznej w Rosji.

W. Wilczyński w opracowaniu pt. *Misja polskiej ekonomii* upatruje potrzebę nawiązania do ordoliberalnej debaty z uwagi na niską społeczną akceptację zalet rynku. U podstaw tej fałszywej świadomości ekonomicznej upatruje nie tylko czynniki historyczne – związane z długotrwałym brakiem suwerenności państwowej, wieloletnią indoktrynacją komunistyczną i lewicową agitacją na rzecz sprawiedliwości społecznej, lecz również oportunistyczną ucieczkę w czystą

naukę dla uniknięcia odpowiedzialności za niemówienie prawdy o wadach ustroju gospodarczego w Polsce. Fundamentalne znaczenie dla unikania debaty na rzecz głębokich przemian ustrojowych i światopoglądu ekonomicznego Autor przypisuje jednak eksponowaniu państwa i centralizmu biurokratycznego, jako głównych czynników procesów ekonomicznych, niedocenianiu samorządu terytorialnego i sprawdzaniu zasady subsydiarności do subwencjonowania słabszych oraz ciągłym kłótniom na tle podziału, nieprowadzącym do racjonalizacji wydatków budżetowych. Dla przezwyciężenia tych trudności autor postuluje, podobnie jak L. Erhard i laureaci nagród jego imienia, koncentrować się w debatach ekonomicznych na fundamentalnych kwestiach decydujących o zdrowym ustroju ekonomicznym.

Inaczej do poszukiwania zdrowego ustroju ekonomicznego podchodzi E. Mączyńska. Poszukując ustroju równowagi, odwołuje się do twierdzeń wielu najwybitniejszych luminarzy nauki, m.in.: J. Prigogine, A. Barda, H.C. Thurowa A. Tofflera, D. Rodriga, J.K Galbraitha P. Samuelsona, J. Sachsa i innych. Autorka zwraca uwagę na panujący współcześnie nieład społeczno-gospodarczy i przełom cywilizacyjny wyłaniający: bajecznie bogatą siećową netokrację, nieokiełzany konsumpcjonizm, ograniczenia konkurencji i zasad wolnego rynku, eksternalizację kosztów przedsiębiorstw, moralny regres, komunikację cyfrową, radykalne zmiany strukturalne zmniejszające komfort życia. Źródłem obecnego kryzysu upatruje w bezkrytycznym poddaniu polityki ustrojowej ideologii neoliberalizmu, która zatrąła ideę reprezentowania wspólnego interesu przez państwo. Nieobecna w niej smithowska symbioza wolnego rynku, moralności, odpowiedzialności, etyki otwarła przestrzeń do patologicznych procesów rynkowych, w funkcjonowaniu państwa i społeczeństwa. Autorka stawia też retoryczne pytanie, w jaki sposób kapitalizm może funkcjonować w GOW, jeśli jej potencjał rozwojowy nie może być posiadany na własność.

Skoro ordoliberalny ustrój w założeniach swych został pomyślany dla przeciwstawienia się anarchii i chaosowi, jako jedna sensowna całość odpowiadająca naturze człowieka i cywilizowanego społeczeństwa, powinien być brany pod uwagę przy łagodzeniu dysproporcji rozwojowych we współczesnych realiach, zwłaszcza, że SGR uwzględnia aspekty ekonomiczne, społeczne i ekologiczne. W tym kontekście, a także dla optymalnego wykorzystania wiedzy Autorka stawia pytanie o ramy, warunki i formy implementacji SGR.

A. Szplit w artykule pt. *Spółeczna gospodarka rynkowa – sposób gospodarowania czy utopia* próbuje uzasadnić przydatność tej koncepcji ładu ekonomicznego w warunkach współczesnych, opierając się na opiniach E. Mączyńskiej, P. Pysza i Z. Sadowskiego. Przyczyn niepowodzeń SGR w krajach posocjalistycznych upatruje w jej implementacji na podstawie podręcznikowych dogmatów akademickich i aktualnej polityki gospodarczej Niemiec, którą po ustąpieniu L. Erharda oparto na syntezie zaleceń interwencjonistycznych J.M. Keynesa w ramach ordoliberalnej koncepcji konstytucyjnego porządku gospodarczego. Oznaczało to odejście od reguł procesu politycznego spójnych z ordoliberalizmem. Zawodność państwa, rynku i jednostki ludzkiej, jako uniwersalne cechy

sposprzeżone przez twórców SGR i podkreślane przez P. Pysza uzasadniają kształtowanie przez państwo wolnościowego ładu gospodarczego i potrzebę przenoszenia ordoliberalnego ładu instytucjonalnego na szczebel międzynarodowy i globalny oraz umocnienia niezbędnego społecznego i moralnego fundamentu ładu konkurencyjnego. Autor podkreśla również opinię E. Mączyńskiej, według której przydatność SGR we współczesnych realiach powinna być również poważnie traktowana z uwagi na nieefektywność współczesnych modeli ładu industrialnego oraz postulat Z. Sadowskiego o celowości dostosowań SGR do zmieniających się warunków. W rozwiązaniu tej kwestii autor ogranicza się jednak do zbyt abstrakcyjnego zalecenia poszukiwania przez państwo bezpośrednich i sprawiedliwych rozwiązań, równoważących indywidualne działania ze wspólnym interesem oraz umocnienia jego pozycji w zakresie wspomaganie rynków i współdziałania organizacji państwowych nie zaś wyłączenia z gospodarki. Nie daje jednak odpowiedzi, pod jakimi warunkami państwo mogłoby te funkcje wypełnić skutecznie i z dodatnim rachunkiem społecznych kosztów i korzyści.

M. Miszewski kontynuując nurt dyskusji zaproponowany tytułem rozdziału zastanawia się nad przyczynami uwarunkowań utrudniających przełożenie SGR na realia współczesnej Polski i Europy. Wśród nich referuje przyczyny zewnętrzne – związane z przełomem ustrojowym Europy Wschodniej, ogólnocwilizacyjne – związane z globalizacją i integracją oraz wewnętrzne – wynikające z dotychczasowych interpretacji SGR. Autor podkreśla, że wszystkie elementy pożądanego systemu ekonomicznego dla postindustrialnej gospodarki dadzą się wywieść z SGR. Wymaga to jednak zredefiniowania jej koncepcji w kontekście celów transformacji, wyzwań globalizacji i innowacyjnej gospodarki opartej na wiedzy. Euckenowskie zasady regulacji odnoszące się do względnie zamkniętej gospodarki nie pasują do realiów integracji i globalizacji wymagających otwartych rynków. Jego zdaniem konieczne jest przeniesienie roli kreatora i strażnika ładu gospodarczego z państwa na ugrupowania integracyjne, a tym samym ograniczenie roli państwa narodowego, przy równoczesnym jasnym rozróżnieniu pomiędzy kompetencjami organów władzy UE i narodowymi, odwrót od socjalnego państwa oraz przywrócenie w polityce społecznej zasad ordoliberalnych. Sprzeczności interesów krajów członkowskich wynikające z różnic w poziomie rozwoju gospodarczego, zakorzenianie w tradycji państwa opiekuńczego lub liberalnego, a nawet etatystycznych koncepcjach mogą się okazać jednak prawie nieprzezwycięzalną barierą koniecznych dostosowań systemowych w ordoliberalnym duchu, pomimo że obecna polityka UE nie odbiega drastycznie od reguł SGR.

Książkę zamyka artykuł J. Czech-Rogosz pt. *Niemiecka polityka gospodarcza na początku XXI wieku – skuteczna czy bezskuteczna rewitalizacja społecznej gospodarki rynkowej*. Autorka stwierdza, że korzenie obecnych problemów Niemiec są związane z ewolucją SGR w kierunku umożliwiającym interwencjonizm keynesowski. Koncepcja SGR poddaje się walce politycznej, gdyż wymaga silnego państwa zdolnego nie tylko do prowadzenia polityki porządku gospo-

darczego wspomaganego polityką oddziaływania na przebieg procesów gospodarczych. Stąd możliwe staje się kreowanie przez państwo instrumentów zgodnych z logiką wolnej konkurencji, ale też niezgodnych z rynkiem. Przy tym państwo może tak dalece interweniować, jak tego wymaga utrzymanie mechanizmów rynkowych i nierzeczywista jeszcze konkurencja. Z tych powodów możliwa stała się ewolucja SGR od koncepcji zakorzenionej w ordoliberalizmie do państwa socjalnego, a nawet przesocjalizowanego z warunkami ramowymi kształtowania dobrobytu dla wszystkich.

Autorka przedstawia i diagnozuje założenia oraz skutki programów reform postulowanych w Niemczech w latach 2000–2006 oraz prognozowane w Agencji 2010. Na tej podstawie wnioskuje, że niemożliwa jest ich jednoznaczna ocena, pomimo że były one ukierunkowane na łagodzenie bieżących problemów. Były one wprawdzie próbą powrotu do polityki erhardowskiej, jednakże niedostatecznie konsekwentną i z ograniczonymi efektami. Postulowały bowiem ingerencje zgodne z rynkiem, ale też ukierunkowane na umocnienie wizerunku partii rządzących, zawierały elementy niespójne z zasadami oroliberalizmu, jeśli słuszne ze względów ekonomicznych to nieakceptowane społecznie. Autorka rekomenduje głębokie reformy strukturalne i socjalne w kierunku uwolnienia mechanizmów rynkowych i wzmocnienia roli regulacji zgodnych z logiką rynku i SGR oraz ograniczenie oddziaływań procesowych.

Powyższa skrótowa prezentacja treści recenzowanych artykułów jasno wskazuje, jak ważne i aktualne są w nich poruszane problemy z uwagi na współczesne wyzwania rozwojowe. Szkoda, że autorzy zbioru nie odnoszą się do *government failures* oraz warunków ich przewyżczenia, szeroko podejmowanych w literaturze głównego nurtu, a doktrynersko wykorzystywanych i eksponowanych nie tylko w podejściach neoliberalnych. Upowszechniane w tej kwestii neoliberalne lub keynesowskie podejścia, wypaczając relacje pomiędzy błędami rynku i kierowania przez państwo wymagają takiej debaty. Dyskusja wokół przydatności SGR we współczesnej gospodarce otwiera szczególną okazję ku temu. Debaty w kontekście SGR wymagają również niedostatki ładu instytucjonalnego i polityki gospodarczej wyłaniające się pod wpływem obecnego kryzysu globalnego i sygnalizowane nie tylko przez krytyków neoliberalizmu. Potrzebna jest też dyskusja nad SGR w kontekście innych zagrożeń globalnych ludzkości. Jestem przekonany, że recenzowana książka sprowokuje do polemik w tych obszarach problemowych, tym bardziej że postawiono w niej otwarte pytania bez wyczerpujących odpowiedzi.

ZAMIAST ZAKOŃCZENIA, CZYLI ILE PAŃSTWA W GOSPODARCE POLSKI

Pytanie, ile państwa w gospodarce jest obecnie mocno eksponowane przez autorów „Polskiej drogi przekształceń systemowych w kierunku rynku w związku z podsumowaniami dwudziestoletnich sukcesów”. Szkoda, że debata wokół

tego pytania ma miejsce na wiecowych konferencjach lub toczy się we własnym sosie ideologicznych demonstracji. Otwarta konfrontacja poglądów nad dwudziestoletnimi doświadczeniami modernizacji gospodarki i państwa w Polsce byłaby przecież niezwykle okazją do rzetelnej oceny osiągnięć i porażek tego epokowego modernizowania gospodarki i państwa oraz uzgodnienia celów, zadań, środków i procedur przyszłych koniecznych przedsięwzięć modernizacyjnych dostosowanych do wyzwań pokryzysowego kapitalizmu i specyfiki uwarunkowań czasoprzestrzennych Polski.

Retrospektywne dysputy – w charakterze jubileuszowych uroczystości są mało interesujące. Sprawiają raczej wrażenie ładnego pomnika na mogile szokowej transformacji, jako „kawaleryjskiej szarży połączonej z ograniczoną wiedzą”, co – mam wrażenie – próbuje uzasadnić prof. T. Kowalik [2009]. Z hipotezą tą nie są w stanie zgodzić się autorzy obranej ścieżki do neoliberalnego minimalnego państwa i anglosaskiego kapitalizmu. Niestety, punkty widzenia zależą od punktów siedzenia, czyli co indywiduum z tego ma (niekoniecznie jedynie w sensie materialnym) i są mocno zabarwione ideologicznie, zaś logiczna spójność procesu dowodowego jest wyznaczana przyjętymi założeniami, co po raz kolejny obnaża niemoc indywidualizmu metodologicznego oraz ograniczeń poznawczych, emocjonalnych i informacyjnych właściwych również uznającym się za rzetelnych badaczy, lecz głównie rzetelnie dbającym o to, aby owe ograniczenia ukryć za kurtyną niewiedzy opinii publicznej.

Cóż pozostaje maluczkiemu, niemającemu właściwego dostępu do prawdziwej, terminowej i dostatecznie kompletnej informacji? Kierować się aktami wiary i tym samym – wbrew swoim oczekiwaniom – otworzyć przestrzeń władzy dla tych, którzy najlepiej znają się na marketingu politycznym.

Druga perspektywa debaty – prospektywna, ukierunkowana na wyzwania – byłaby niezwykle obiecująca, wszak pod minimalnymi warunkami przynajmniej dobrze postawionych pytań w kontekście fundamentalnych wyzwań i zagrożeń rozwojowych współczesności ze szczególnym uwzględnieniem specyfiki lokalnych, w tym przypadku polskich uwarunkowań społecznych, intelektualnych, materialnych – w tym również w kontekście zewnętrznych powiązań gospodarki krajowej.

Fundamentalne pytanie, które stawia L. Balcerowicz o minimum państwa i maksimum rynku, tylko pozornie kieruje uwagę ku wyzwaniom przyszłości. Nie pomaga też w głębszym zrozumieniu niesprawności kapitalizmu, jako mechanizmu koordynacji, ani też niesprawności koordynacji hierarchicznej, w tym szczególnym przypadku uprawianej przez demokratyczne państwo w warunkach braku rozwiniętych struktur społeczeństwa obywatelskiego. Czas, miejsce akcji i towarzyszące jej okoliczności mogą być przecież diametralnie różne. Nakazują zatem zapytać, jaki użytek będą próbowali zrobić ludzie ograniczeni tymi okolicznościami z nadarzających się okazji rynkowych. Inaczej rzecz ujmując, czy będą chcieli, mogli i czy potrafią wyrwać się z syndromu wyuczonyj bezradności, pokolektywistycznego oportunistu, powszechnie naznaczonego znamiona-

mi korupcyjnych dojść, czy też będą weń wpychani, niejako zmuszani do bezczynności, nie do końca przemyślanymi z tego punktu widzenia szokami reformatorskimi. Nie można też pominąć pytania, jakie okazje stworzą im faktyczne rynki i czy te rynki mogą być tak sprawne i pod jakimi warunkami, jak to opisują modele normatywne zalecające jak powinno być, aby było optymalnie. Jestem przekonany, że gdyby u początków polskiej transformacji miała miejsce rzeczowa i otwarta debata publiczna nad tymi pytaniami inaczej wyglądałaby nie tylko restrukturyzacja rolnictwa, parametry tzw. popiwku i innych instrumentów redukujących nadwyżkowy popyt, nie byłoby asymetrycznego jednostronnego i tak głębokiego otwarcia na konkurencję zewnętrzną, nieoczekiwanego nawet przez wierzycieli polskiego długu zewnętrznego czy przyzwolenia na złodziejską akumulację pierwotną, podcinającą fundamenty etyki samoodpowiedzialności, a tym samym zdrowej konkurencji.

Z żalem należy podkreślić, że zbyt wielu przedstawicieli nowych elit intelektualnych nie wyzbyło się nieprzejednanej lekceważącej styl argumentacji typu „przecież nie ma innej alternatywy”. Ten styl debaty sprzyja utożsamianiu faktycznych rynków z naszymi modelowymi wyobrażeniami o nich. Siła idei czyni wprawdzie cuda, lecz jedynie do czasu. Model doskonałego rynku Walrasa–Arrowa–Debreu, jak również przeciwstawny jemu model Kornaia–Liptaka urzekają swą spójnością logiczną i są doskonałymi mechanizmami z uwagi na swe założenia, które przecież są odległe od występujących w praktyce systemów ekonomicznych. Model zakłada to i to, ale w rzeczywistości wszyscy widzą zamiast tego doskonałego stanu coś innego. Stąd pytanie fundamentalne, czy takie założenia są możliwe w praktyce i pod jakimi warunkami? Tego typu pytania muszą być stawiane symetrycznie, tak wobec rynkowej koordynacji, jak i hierarchicznej, aby rzetelnie ustalić, ile państwa i za pomocą jakich procedur, narzędzi i mechanizmów powinno ono wypełniać przypisane mu funkcje, aby nie umniejszać impetu innowacyjnego konkurencji i racjonalnych zachowań decydentów względem wartości, które pragną ludzie (preferencji) i możliwości ich wyboru.

Efektywność ekonomiczna czy postęp technologiczny nie mogą być celami samymi w sobie. W przeciwnym wypadku groziłyby nam absurdalne decyzje spychające ludzi w kierunku płaskich, jednowymiarowych indywiduów. Indywiduum jest produktem nadmiernego redukcjonizmu eksponującego, dla wygodnych intelektualnych symulacji, jedyną funkcję celu jednostek ludzkich oraz zachowań polityków, pojmowaną jako policzalna w kategoriach rynkowych korzyść własna. Z tego pierwotnego grzechu neoklasycznej ekonomii wyłonił się model doskonałej konkurencji, zadziwiająca tolerancja, a czasami nawet ślepotą wobec błędów rynku, w którym musi przegrywać wielowymiarowy człowiek zmierzający do zharmonizowanego rozwoju wszystkich sfer jego bytu (biologicznej i natury, rozumu i duchowej, konsumpcji i technologii, ekonomicznej, politycznej i społecznej) z właściwymi dla nich funkcjami celu.

Z perspektywy celów wielowymiarowego człowieka pytanie o minimalne państwo i maksymalny rynek jest źle postawione. Pozytywna bądź negatywna weryfikacja hipotez zawartych w tym pytaniu nie jest wystarczającym argumentem praktycznej funkcjonalności postulowanego modelu. Przykłady gospodarek krajowych odnoszących sukcesy w postaci wysokiego PKB *per capita*, zarówno przy małym jak również rozbudowanym państwie mierzonym udziałem wydatków rządowych w PKB, podawane często dla pierwszego przypadku przez L. Balcerowicza, a dla drugiego przez T. Kowalika dowodzą jak wątpliwa i narażona na manipulacje ideologiczne jest przydatność tego typu procedur weryfikacyjnych. Rzetelny wysiłek badawczy, wolny od ideologicznych uprzedzeń wymaga procedur falsyfikacyjnych, w tym konkretnym przypadku odpowiedzi na pytanie o państwo sprawne, tj. skutecznie i efektywnie odpowiadające na dające się zidentyfikować wyzwania i zagrożenia obecnych i przyszłych pokoleń, czyli państwo umacniające konkurencyjny porządek, uzupełniające rynki, przyjazne również dla celów dobrowolnie zrzeszających się ludzi, nierealizowanych przez te rynki. Z tych względów bezzasadne jest idealizowanie rynku bez należytego uzmysłowienia potrzeby działania państwa i innych nierynkowych mechanizmów regulacji. Tego typu refleksja leży u podstaw ordoliberalnego podejścia i dlatego zasługuje ono na szczególną uwagę.

Racjonalna odpowiedź na tak postawione pytanie wymaga przede wszystkim identyfikacji prawdopodobnych wyzwań i zagrożeń rozwojowych dla wszystkich sfer bytu ludzkiego, oceny zdolności faktycznych rynków do skutecznej odpowiedzi na te wyzwania i zagrożenia oraz ich niezbywalnych i zbywalnych niesprawności względem tych wielorakich celów.

Już od wielu lat, a przynajmniej zanim jeszcze rozpoczęła się transformacja wiemy, że rynki popełniają błędy alokacyjne, stabilizacyjne i dystrybucyjne. Asymetria informacji jest powszechną właściwością rynków, ale również struktur hierarchicznych, które mogą te niekompletne informacje zniekształcać w imię partykularnych interesów. Oczekiwana przez *homo oeconomicus* powszechna samoodpowiedzialność, odnosząca się w równym stopniu do świata biznesu, ludzi pracy i polityki, jako siła sprawcza racjonalności ekonomicznej, nie jest produktem li tylko wolnej konkurencji. Jeśli ma mieć ona charakter powszechny i symetryczny rozkład, musi być wymuszana porządkiem konkurencyjnym opartym również na wymuszeniach prawno-administracyjnych władzy politycznej, a nawet ideologicznych liberalnych koncepcji sprawnego ładu społeczno-ekonomicznego. Nieroztropne decyzje są właściwością takich systemów, gdzie odpowiedzialność za nie jest łatwo przierzucana na innych. Współczesny kryzys finansowy jest wyrazistym dowodem, iż nie są od takich nieroztropności wolne nie tylko elity polityczne, ale również biznesowe, a w dodatku elity te wykazują skłonność do przierzucania na osoby trzecie odpowiedzialności za uprawiany przez nie hazard moralny – w ostateczności zaś na podatników.

Znamy również błędy wynikające z kierowania przez państwo i ich przyczyny. Pokolenia, które doświadczało ich na własnych barkach nie trzeba przekonywać przeciwko państwu, gdyż nie oczekuje ono etatystycznych zbiurokratyzowanych i opóźnionych, obarczonych nadmiernymi kosztami transakcyjnymi oportunistycznych praktyk, a jeśli tęskni za paternalizmem państwowym to nie przeciw wolnemu wyborowi, odpowiedzialności, pojmowanej jako równa płaca za równą pracę, przedsiębiorczości, oszczędnemu gospodarowaniu zasobami i dochodami budżetu państwa, lecz z racji doświadczonej przez całe dwudziestolecie transformacji ignorancji wobec tych zasad i elementarnej uczciwości w praktykach biznesowych i rynku politycznego. Bez rzetelnego dialogu społecznego poważnie traktującego wszystkich jego partnerów nie jest możliwe znalezienie odpowiedzi na pytanie o modernizację sektora publicznego umożliwiającą uwolnienie elit politycznych od pogoni za *rent seeking*, a dosadnie ujmując korupcji, obciążającej dodatkowymi kosztami podatków i demoralizującymi bodźcami. Brak tego dialogu nie sprzyja również przyjaznej pacjentowi reformie na rzecz profilaktyki i ochrony zdrowia, reformie fiskalnej symetrycznie rozkładającej na wszystkie grupy społeczne koszty funkcjonowania sprawnego państwa, polityki przyjaznego klimatu gospodarczego, w tym również zdrowych, tj. nieobciążonych nadmiernym deficytem finansów publicznych, nieprowadzącej do wzrostu bezrobocia, rozszerzenia sfery biedy, ubóstwa i wykluczenia społecznego. Upartość dialogu uniemożliwiła również prorodzinną politykę, chroniącą przed skutkami kryzysu demograficznego, czy wreszcie reformy na rzecz bezpiecznego systemu emerytalnego i polityki społecznej uwalniającej ich beneficjentów od hazardu moralnego.

Wobec słabych instytucji społeczeństwa obywatelskiego, źle funkcjonującego państwa i mediokratycznego szumu informacyjnego na elitach intelektualnych, dodać należy nie tylko elitach ekonomicznych, cięży obowiązek inicjowania, mobilizowania uzbrajania edukacyjnego wszystkich grup społecznych do partnerskiego dialogu przeciw kryzysowi demokratycznego państwa i zagrożeniom zintegrowanego rozwoju. Neoliberalna ideologia dyskredytująca państwo, jako grabieżcę przyszłości przez teraźniejszość na rzecz bezproduktywnych na ogół i mało efektywnych społecznie celów jest drogą do asymetrycznej konkurencji, ubezwłasnowolnionego niedostatkami zdeprecjonowanego kapitału społecznego państwa pozbawionego mocy, narzędzi i materialnych środków do sprawnego wypełniania funkcji, dla których jest powołane. Państwo jest za duże nie tylko z powodu immanentnych właściwości regulacji nierynkowej. Demokracja jest przecież rynkiem politycznym i podobnie jak rynki ekonomiczne podlega asymetrycznej konkurencji, asymetrycznej informacji, a ludzie funkcjonujący na rynku politycznym podobnie jak ludzie biznesu są skłonni do maksymalizowania własnych korzyści i przerzucania odpowiedzialności za nieroztropne decyzje na innych uczestników tych rynków, oczywiście słabszych, mniejszych, uboższych.

Błędne definiowanie problemów, w tym przypadku funkcji państwa w świecie asymetrycznej konkurencji, depopulacji, autonomizacji rynków finansowych, wysokiego i rosnącego wciąż bezrobocia, rozszerzającej się sfery ubóstwa, źródeł kryzysu finansów publicznych, słabej kreatywności i wielu innych nigdy nie służy poszukiwaniu konstruktywnych rozwiązań. Dla zaradzenia tym problemom nie zawsze istnieją jedynie skuteczne recepty, polegające na minimalizowaniu funkcji państwa, a co gorsze jedynie środków do ich realizacji. Efektywnie gospodarujące groszem publicznym państwo jest ze wszech miar pożądane, jednakże w powiązaniu ze skutecznym wypełnianiem przypisanych mu funkcji, w szczególności zaś, tych niezwykłych w danych warunkach. Np. kryzys nakazuje rozstrzygnąć, czy możliwa jest zmiana struktury obciążeń podatkowych wzmacniająca przedsiębiorczość i popyt na produkcję krajową bez naruszania obowiązujących Polskę międzynarodowych regulacji. Takie możliwości wynikają np. z inteligentnej polityki prorodzinnej, podwyższonych progów podatku dochodowego od osób fizycznych najwyżej uposażonych powiązanych z ulgami z tytułu przedsiębiorczych działań, ograniczających bezrobocie i dodatkowego niższego progu podatkowego dla podatników z dochodami poniżej progu minimum socjalnego lub zwolnieniami od podatku w takich przypadkach. Jeśli zauważyć, że dochody najuboższych warstw, rodzin wielodzietnych są silniej powiązane z wydatkami na produkcję krajową niż najbogatszych warstw społecznych, takie rozwiązanie byłoby pożądane z uwagi na jego mnożnikowe efekty. Można byłoby wskazać także inne przykłady inteligentnych rozwiązań fiskalnych związanych z redukcją podatków bezpośrednich, powiązanych z rekompensatą ubytków dochodów budżetowych za pomocą wzrostu podatków pośrednich od dóbr luksusowych, zwłaszcza zaś akcyzowego od dóbr, których konsumpcja ma charakter społecznie niekorzystny. Redukcja podatków może też być przecież rekompensowana za pomocą instytucji ukierunkowanych na wyrugowanie *rent seeking*, a dosadnie rzecz ujmując – korupcji rządów, biurokracyzacji, przerzucania odpowiedzialności na osoby trzecie itp. Potrzebna jest do tego jednak wola polityczna, której nie sposób wykrzesać w otoczeniu ekspertów nierespektujących specyficznych uwarunkowań sieciowych struktur epoki informacjonizmu i czasoprzestrzeni rynku politycznego posocjalistycznego państwa mediokratycznego, nieposiadającego należytego umocowania w społeczeństwie obywatelskim.

Poszukując odpowiedzi na pytanie, ile państwa w gospodarce i jakie funkcje ma ono do wypełnienia w zmieniających się uwarunkowaniach czasoprzestrzennych epoki informacjonizmu¹ polecam falsyfikację własnych przekonań ideologicznych, do czego niezwykle pożyteczna może się okazać ordoliberalna koncepcja SGR.

¹ Termin wprowadzony dla zdefiniowania logiki funkcjonowania społeczeństwa informacyjnego i gospodarki sieci przez M. Castellsa [1997].

BIBLIOGRAFIA

- Atali J., 2002, *Słownik XXI wieku*, Wyd. Dolnośląskie, Wrocław.
- Balcerowicz L., 2005, *W kierunku ograniczonego państwa*, „Przegląd Polityczny”, nr 70.
- Castells M., 1997, *The Power of Identity*, Oxford; Blacwell (*Siła tożsamości*, PWN, Warszawa 2003).
- Kowalik T., 2009, *Polska transformacja*, Wyd. Muza, Warszawa 2009.
- Pysz P., 2003, *Seminaria na temat społecznej gospodarki rynkowej w Niemczech – Voltho 1991–2001* [w:] *Spółeczna gospodarka rynkowa*, red. E. Mączyńska, P. Pysz, PTE, Warszawa.
- Lis S. (red.), 2009, *Spółeczna gospodarka rynkowa. W poszukiwaniu modelu rozwoju gospodarczego krajów posocjalistycznych*, Studia i prace Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, Wyd. UEK w Krakowie, Kraków.
- Pysz P., 2008, *Spółeczna gospodarka rynkowa. Ordoliberalna koncepcja polityki gospodarczej*, PWN, Warszawa.
- Mączyńska E., Pysz P. (red.), 2010, *Idee ordo i Spółeczna Gospodarka Rynkowa*, PWE, Warszawa.
- Woźniak M.G., 1993, *Kierowanie. Rynek. Transformacja. Bariery stabilizacji*, IBR Kraków.
- Woźniak M.G., 2009, *Globalny kryzys a długookresowy rozwój zintegrowany w Polsce* [w:] *Przyszłość. Świat – Europa – Polska*, Biuletyn Komitetu Prognoz „Polska 2000 Plus” przy Prezydium polskiej Akademii Nauk, nr 1 (19).

Streszczenie

Artykuł ten jest syntezą opinii autorów pracy zbiorowej pt. *Spółeczna gospodarka rynkowa* przygotowanej pod red. E. Mączyńskiej i P. Pysza publikowanej nakładem PWE w 2010 r. Referowany jest w nim aksjologiczny rodowód, cele i założenia ordoliberalnej koncepcji społecznej gospodarki rynkowej. Zawarta jest tu również próba oceny przydatności ordoliberalnej koncepcji SGR i ukształtowanej na jej bazie ustrojowej polityki gospodarczej z punktu widzenia wyzwań i zagrożeń globalizacji, gospodarki opartej na wiedzy, obecnego kryzysu gospodarki światowej, a także jej funkcjonalności wobec wyzwań rozwojowych Polski. Autor postuluje również falsyfikowanie neoliberalnej argumentacji na rzecz minimalnego państwa poprzez jej konfrontację z ordoliberalną logiką sprawnego względem współczesnych wyzwań i zagrożeń rozwojowych systemu ekonomicznego.

Ordoliberal Social Market Economy or Minimal State*Summary*

The paper is a synthesis of the opinions of the authors of *Social market economy* that was edited by E. Mączyńska and P. Pysz and issued by PWE in 2010. There is presented axiological origin, aims and assumptions of the ordoliberal concept of social market economy. The study also tries to assess usefulness of the ordoliberal concept of SME and the system of economic policy based on the concept taking into account challenges and threats of globalisation, knowledge-based economy, modern crises of the world economy as well as to assess its functionality considering challenges of Polish development. The author also suggests negation of neoliberal cases for minimal state by their confrontation with ordoliberal logic of efficient economic system respecting modern challenges and threats for development.